Rok IV. Wtorek dnia 27 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 70

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

JAK SOBIE POŚCIELĄ...

Min. Beck o stosunkach polsko-litewskich.

Oświadczenie ministra Józefa Becka, stanowczo zaprzeczające, jakoby między Rzeczypospolitą a Litwą toczyły się bezpośrednie rokowania czy rozmowy, oświetla jasno i zdecydowanie istniejące obecnie między obu państwami stosunki. Stwierdzić trzeba, że to oświetlenie było bardziej aniżeli potrzeb ne wobec narastających plotek, półsłówek i domysłów, które z wiadomych sobie względów zaciemniały faktyczny stan rzeczy.

Historja rozmów polsko-litewskich jest bardzo krótka.

W roku 1927 w Genewie p. Marszałek Piłsudski zadał ówczesnemu prem jerowi litewskiemu, Waldemarasowi, lakoniczne pytanie: pokój czy wojna? Zmieszany tą bezpośredniością zapytania wobec przytomnych tej rozmowie asów międzynarodowej polityki. Waldemaras wykrztusił słowo odpowiedzi: Pokój.

Właśnie na tej podstawie Liga Narodów podjęła się akcji, mającej doprowadzić do normalizacji stosunków między obu sąsiadującemi państwami.

Od tego czasu mija siedem lat. I cóż widzimy? „Liga Narodów nie zrobiła w tej sprawie nic" — stwierdza dziś min. Beck. A Litwa? Ta wykazała „zupełną niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków". Rządy, które przyszły po Waldemarasie, nie uczyniły najmniejszego wysiłku, stojąc—jak podkreśla min. Beck—na obłędnem wręcz stanowisku, że „stan barbarzyństwa" w stosunku Kowna do Warszawy jest .. normalny.

W tych warunkach, oczywiście, Polska nie miała najmniejszego powodu poddawać się złudzeniom, jakoby bezpośrednie negocjacje mogły prowadzić do jakiegokolwiek pozytywnego rezultatu.

Polska była zatem zmuszona prowadzić politykę relaną, a więc nie licząca się zupełnie z humorami i fantasmagorjami Kowna. Wiemy, jak skuteczna była ta polityka Polski. I wiemy też, jak bardzo chmurzył się w ostatnim czasie horyzont nad Kownem...

Trzeba tu z całą dobitnością podkreślić: obie strony zagadnienia, a więc wzrost mocarstwowej roli Polski i aktualne opresje polityczne Litwy—nie pozostają do siebie w przyczynowym związku. Wzrost sił Rzeczypospolitej powstał niezależnie od zaniku wpływów politycznych Kowna. Polska bezpośrednio zresztą ani palcem nie ruszyła, by Litwie jakąkolwiek wyrządzić przykrość, czy ją osłabić.

Polska poprostu umacniała swoje pozycje na świecie, przestając liczyć się wogóle z Litwą, z którą, mimo swej najlepszej woli, nie mogła się dogadać, u której stale napotykała bądź na chimery, bądź na patologiczny stan manji wielkości.

Zmieniły się zatem ustosunkowania wzajemne w ciągu lat o tyle, że gdy Polska zawarła szereg porozumień z wielkimi swoimi sąsiadami, zapewniła sobie spokój i bezpieczeństwo na swych wschodnich i zachodnich granicach — Litwa natomiast w tym samym okresie pod wpływem zaślepienia i przekory grzęzła coraz bardziej w impasie, aż wreszcie znalazła się w trudnej sytuacji... I jeśli dziś spogląda Kowno w stronę Warszawy, a równocześnie rozgląda się wokół własnych granic—widzi właśnie te fatalne następstwa, które spowodował upór i krótkowidztwo polityków kowieńskich...

Twarde są słowa, wypowiedziane przez ministra Becka pod adresem Kowna. Twarde, ale jasne i ściśle ujmujące rzeczywistość.

Czy zostaną zrozumiane na Litwie? Czy obudzi się w Kownie świadomość, że dotychczasowa droga polityczna powiodła na bezdroża? I czy nareszcie wysnuje rząd litewski wniosek, że koniecznością wrecz państwową, gwarancją bytu i przyszłości Litwy jest czemprędzej nawrócić na drogę szczerego porozumienia?

Nowa konstytucja austrjacka zniesie urządzenia demokracji.

WIEDEŃ. Obrady ministerjalne nad ostatecznem zredagowaniem tekstu nowej konstytucji w Austrji zbliżają się ku końcowi.

Konstytucja zakreśla szczegółowo prawa obywateli, ale ogranicza wolność prasy i nauczania, oraz pracy artystycznej i naukowej w „interesie życia państwowego".

Stanowisko Kościoła katolickiego będzie przy równoczesnej wolności innych wyznań tak podkreślone, że Kościół katolicki uznany będzie za Kościół państwowy.

Władzę w państwie uzmysławiać mają: prezydent państwa, oraz rząd i jego organa, podczas gdy izby stanowe współpracować będą z rządem, jednakże nie na podobieństwo dotychczasowych urządzeń parlamentarnych. Izby stanowe posiadać będą charakter doradczy, a obrady ich nie będą publiczne. Członkowie Izby nie mogą korzystać z prawa nietykalności.

Rychłe fiasko konferencji rozbrojeniowej?

WIEDEŃ. Pewien wybitny polityk angielski oświadczył, że pomyślne zakończenie toczących się obecnie obrad rozbrojeniowych zależne jest w pierwszym rzędzie od tego, czy Anglja oświadczy gotowość objęcia zdecydowanej gwarancji za bezpieczeństwo Francji, domagającej się tego kategorycznie.

Ów polityk angielski osobiście uważa spełnienie tego życzenia Francji ze strony Anglji za mało prawdopodobne. Według jego zdania zadowoli się w takim wypadku Anglja t. zw. małym układem rozbrojeniowym, o ileby wielki — nie doszedł do skutku.

Zmniejszają się obecnie bardzo widoki uskutecznienia rozbrojenia, a to z powodu ostatniej noty Francji do Anglji. Amerykańskie koła polityczne wyrażają przekonanie, że kwestja rozbrojeniowa wyłączona została — przynajmniej na najbliższą przyszłość z obrębu praktycznych możliwości.

Nowe zatargi między Sowietami a Mandżurją.

CHARBIN. Grupa przedstawicieli mandżurskiego departamentu oświaty w asyście policjantów przybyła do utrzymywanej przez wschodnio-chińską linję kolejową szkoły technicznej dla dzieci kolejarzy sowieckich w Charbinie i zarekwirowała siłą bibljotekę szkolną, zabierając 10.000 książek dla ocenzurowania przez departament oświaty.

Jednocześnie policja dokonała rewizji w całym gmachu szkolnym zabierając również spisy abonentów czytelni, przyczem oświadczono, iż inspektorzy departamentu oświaty udadzą się do mieszkań uczniów, celem odebrania przez nich pożyczonych książek.

Nadto w ostatnich dniach zakazano dostarczania żywności i niesienia pomocy lekarskiej obywatelom sowieckim, zatrzymanym przez policję wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Niektórych aresztowanych poturbowano.

Aresztowani rozpoczęli głodówkę na znak protestu. Aby zlikwidować głodówkę, policja wybrała czterech aresztowanych, którzy, jako „podżegacze" poddani zostali rozmaitym okrucieństwom.

Konsul generalny Z.S.R.R. w Charbinie złożył w tej sprawie ostry protest.

Konszachty policji z wspólnikami Stawiskiego.

PARYŻ. Gangsterzy paryscy kpią sobie ze sprawiedliwości, Rewelacje prasy zmusiły w końcu sędziego śledczego do wydania nakazu aresztowania niejakiego G. Hainnaux, bardziej znanego w pewnych specjalnych kołach jako „Jo białowłosy" albo „Jo przestrach".

„Jo" jest człowiekiem, który przed kilku tygodniami wydał policji za pośrednictwem podejrzanego „detektywa" Bonny'ego szlawione cielni czeków Stawiskiego.

Ongiś konfident Stawiskiego i jego bandy, mógłby Jo niewątpliwie wiele powiedzieć o śmierci Alberta Prince'a. — Stwierdzono, że w lutym odbył on podróż do Londynu w towarzystwie sekretarza Stawiskiego, Romagnino.

Wczoraj rano 8 miu policjantów obstawiło hotel, w którym Jo mieszkał. — Około południa Jo zdołał umknąć pod nosem policji, jeżeli nie... za jej wiedzą, co jest bardziej prawdopobne.

Po południu Jo zgłosił się do paryskich władz bezpieczeństwa i pozwolił się uwięzić.

Komedja, jaką się rozgrywa pod pozorami śledztwa, powoduje coraz większe wzburzenie w Paryżu. Dzienniki, zapytują, dlaczego Jo korzystał tak długo z wolności, kiedy wiadomem było oddawna o roli, jaką odgrywał w bandzie Stawiskiego.

Przed kilku dniami Jo oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że „rząd upadnie, gdyby go aresztowano"

Według powszechnie panującej tu opinji Jo dając się dobrowolnie aresztować, usłuchał rady swoich wspólników z wydziału bezpieczeństwa, zabezpieczywszy sobie uprzednio bezkarność.

Włosi wtargnęli do Sudanu angielskiego.

LONDYN. — Poważny zatarg między Anglją a Włochami wywołał wypad Włochów poza południową granicę Libji na terytorjum Sudanu angielskiego. Włosi przekroczyli granicę i obsadzili oazę w odległości 21 km. od granicy, którą uważają za punkt oparcia do ewentualnego wypadu na terytorjum jeziora Czad.

Anglicy przystąpili do kontrakcji. Można się było obawiać nieprzyjemnych wypadków na wzór afery Faszody. Między Włochami i Anglją toczą się obecnie rokowania. Twierdzi się, że rząd włoski jest gotów do wyrzeczenia się myśli marszu na południe, jeśli Włochy otrzymają odpowiednią rekompensatę gdzieindziej, np. na terenie Kenyi.

W Londynie panuje zaniepokojenie z tego powodu, że rząd włoski jest gotów do poparcia budowy kolei, która ma łączyć południowy Sudan z północną Abisynją.

Wódz i czterej dostojnicy zmuszeni do ustąpienia.

LONDYN. Głównodowodzącego armją Nepalu oraz czterech wyższych funcjonarjuszy, spokrewnionych z premjerem, pod groźbą rewolwerów zmuszono do ustąpienia z zajmowanych stanowisk.

Powodem tej energicznej akcji ze strony władz rządowych był rzekomo spisek na którego czele stał głównodowodzący armją, pragnący zostać premjerem.

Wszystkim, podejrzanym o udział w spisku, kazano opuścić Nepal, lub zamieszkać w jednej z oddalonych prowincyj.

Anglja rozpoczyna zbrojenia.

LONDYN. Gazety niedzielne donoszą o zamierzonej przez rząd brytyjski pożyczce wewnętrznej w wysokości 100 miljonów funtów na cele zbrojeniowe.

Wielka Brytanja, widząc całkowite załamanie się konferencji rozbrojeniowej przystępuje do zbrojeń na wielką skalę na morzu i w powietrzu. Zamiast obarczać obywateli brytyjskich nowemi podatkami na cele zbrojeniowe, kanclerz skarbu zamierza rozpisać pożyczkę wewnętrzną, która spłaci z nadwyżek budżetowych, jakie przewidywane są w najbliższych latach wobec poprawy sytuacji gospodarczej.

Zła wola Litwy.

BERLIN. Cała prasa niemiecka ogłasza wywiad ministra Becka w sprawach polsko litewskich. W komentarzach dzienniki wskazują m. in., iż polska żywi szczere zamiary porozumienia z Litwą, jednakże wobec niejednokrotnie stwierdzonej złej woli litewskiej nie zamierza rząd polski rozpoczynać jakichkolwiek poważnych rozmów, zanim nie dojdzie

do przekonania, że nastroje w Kownie uległy zmianie i że Litwa okazuje zdecydowanie dobrą wolę porozumienia z Polską.

Dzienniki zestawiają również niezrozumiałe stanowisko Litwy wobec Polski z ostatniemi nieporozumieniami niemiecko-litewskiemi.

Belgja fortyfikuje granicę z Niemcami

BRUKSELA. W miejscowości Vize buduje się obecnie ufortyfikowany przyczółek celem odparcia ataku nieprzyjacielskiego z prawego brzegu rzeki Maas. Fortyfikacje te będą obsadzone przez kolarskie oddziały armji belgijskiej.

Równocześnie rozpoczęto budowę fortyfikacyj betonowych, które mają połączyć twierdze Barceon z rzeką Maas.

O pracę dla inteligencji.

WARSZAWA. Naczelny dyrektor Funduszu Pracy, dr. Zbigniew Madeyski, odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami Instytutu oświaty Pracowniczej na temat najbliższej akcji związanej z powiększeniem stanu zatrudnienia pracowników umysłowych.

Przedstawiciele Instytutu złożyli projekt uruchomienia 40 placówek, w których znaleźli zatrudnienie bezrobotni pracownicy umysłowi. Wydatek jednorazowy Funduszu Pracy na uruchomienie tych placówek wyniósłby 250 zł. od jednego zatrudnionego pracownika. Kwota ta zużytkowana byłaby na cele inwestycyjne i utrzymanie placówek w ciągu 3 miesięcy. Potem placówki te musiałyby być samowystarczalne.

Ponadto Instytut Oświaty Pracowniczej projektuje uruchomienie w całej Polsce około 2.000 ogródków działkowych kosztem 100.000 zł.

W najbliższych dniach zapadnie decyzja Funduszu Pracy w tej sprawie.

Przekopanie kanału przez półwysep Syjamski.

MOSKWA. Wielki plan japoński okrążenia Singapore przez przekopanie kanału na półwyspie Syjamskim, rozpoczęto już realizować.

Prace przygotowawcze są już ukończone. Jednak zakończenia robót należy oczekiwać najwcześniej za półtora roku. Realizacja tego planu pozwoli Japonji ominąć silnie ufortyfikowany Singapore i uzyskać bezpośrednie i szybsze połączenie z Indjami. Kanał będzie własnością Syjamu, jednak gospodarzami jego będą Japończycy.

Ostry kryzys rządowy w Bułgarji.

SOFJA. W Bułgarji wybuchł ostry kryzys gabinetowy. Stanowisko ministra kolei Kosturkowa w rządzie premjera Muszanowa jest silnie zachwiane. Premjet pragnie uniknąć reorganizacji gabinetu aż do czasu przyjęcia ustawy budżetowej.

Najbardziej niezadowolona jest partja agrarjuszy, której ataki na rząd mogą doprowadzić do utraty większości parlamentarnej przez demokratyczną partję premjera.

Sprawca zamachu bombowego w Berlinie jeszcze niewykryty.

BERLIN. Prezydjum policji berlińskiej zwróciło się ponownie do ludności stolicy z wezwaniem do współdziałania, celem wyświetlenia tajemniczego zamachu bombowego na Unter den Linden dnia 21 marca. W rozplakatowanym na ulicach miasta okólniku policyjnym podany został szczegółowy opis i numer samochodu zauważonego w pobliżu miejsca zamachu.

Właściciel samochodu dotychczas nie zgłosił się, celem podania swoich spostrzeżeń.

Nagroda za wykrycie sprawcy zamachu została podwyższona z 5 tysięcy na 30 tysięcy marek.

W dżungli matactw i zbrodni.

PARYŻ. Niemal każdy dzień przynosi nowe sensacje w aferze Stawiskiego.

Uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem poszukiwania słynnych klejnotów Stawiskiego, które oszust otrzymał od dyrektora lombardu w Bayonne na parę dni przed swą ucieczką z Paryża.

Klejnotów tych poszukiwano w wielu miejscach, wreszcie otrzymano wiadomość z Londynu, iż w jednym z tamtejszych lombardów wykryto 4 wielkie zastawy, które po sprawdzeniu okazały się częścią poszukiwanych klejnotów Stawiskiego. Klejnoty te zastawiono 25 i 27 września r. ub. na sumę 2,900 funtów. Zastawy te opiewają na nazwisko p. Romagnino. Następnych zastawów dokonano 2 listopada, 5 grudnia i 8 lutego b.r. na ogólną sumę 5,000 funtów. W łącznej sumie nieznane osobistości otrzymały, pod zastaw klejnotów, ocenianych na 10 miljonów franków, kwotę 7,900 funtów, czyli około 600,000 fr.

Po otrzymaniu tych wiadomości, niezwłocznie przesłuchano panią Romagnino. Wyjaśniła ona, że nic nie wie o całej sprawie. Pomimo to zatrzymano ją do dyspozycji sędziego śledczego.

Klejnoty wydane zostały władzom francuskim i po opieczętowaniu, przewieziono je do Paryża.

Drugiem doniosłem wydarzeniem jest przekazanie władzom prokuratorskim stenogramów zeznań senatorów Puis i Hullin. Sędzia śledczy zażąda zniesienia dla nich nietykalności parlamentarnej.

Trzeciem wreszcie wydarzeniem jest wykreślenie z korpusu oficerskiego i armji gen. Bardi Fourtou'a.

Wichrzenia litewskie w Kłajpedzie

RYGA. Z Kłajpedy donoszą: Wobec upłynięcia wczoraj terminu ultimatum, postawionego dyrektorjatowi przez gubernatora Nowaksa co do zwolnienia 29-ciu urzędników, pskarżonych o działalność antypaństwową, dyrektorjat podporządkował się władzom litewskim i wykonał polecenie, zwalniając czasowo wszystkich wymienionych urzędników.

Przedstawiciel rządu centralnego, jak wiadomo, zagroził w razie niewykonania żądania aresztem przewodniczącego dyrektorjatu — Schreibera oraz rozwiązaniem dyrektorjatu.

BERLIN. Litewski minister spraw zagranicznych wręczył posłowi niemieckiemu odpowiedź na notę w sprawie rzekomej sprzeczności między ustawą o ochronie narodu i państwa a statutem obszaru kłajpedzkiego.

Nota litewska oświadcza, że rząd Litwy nie uznaje tego zarzutu i stwierdza, iż ustawa normuje sprawy, podpadające pod ustawodawstwo litewskie, wobec czego nie może uznać noty niemieckiej za zgodną z powszechnemi zasadami międzynarodowemi, ani też z konwencją paryską w sprawie Kłajpedy.

Niemieckie czynniki rządowe oświadczają, że litewska ustawa o ochronie narodu i państwa stanowi punkt kulminacyjny w walce rządu kowieńskiego przeciwko autonomji Kłajpedy, uchylając praktycznie tę autonomję i zwracają się wyłącznie przeaiwko ludności niemieckiej w okręgu kłajpedzkim.

Taksa notarjalna będzie obniżona.

WARSZAWA. W początkach kwietnia rb. odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów rad notarjalnych z całej Polski. Zadaniem zjazdu będzie m. in. opracowanie projektu obniżenia obowiązującej taksy notarjalnej.

Taksa ta ma być wydatnie obniżona Ze względu na obecne warunki gospodarcze jest ona bowiem uważana za wygórowaną. Szczególnie uciążliwy jest przepis, ograniczający możność swobodnego obniżenia taksy przez poszczególnych notarjuszów w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie. Opracowany przez zjazd projekt złożony będzie ministrowi do zatwierdzenia Nowa taksa notarjalna ma być ogłoszona jeszcze w ciągu kwietnia.

Przodownik policji ofiarą skrytobójczego mordu.

PRZEMYŚL. Pod Bóbrką koło Przemyśla, głośnej z dwukrotnych napadów rabunkowych na ambulanse pocztowe, dokonanych przez członków terorystycznej organizacji ukraińskiej w latach ostatnich, zamordowany został w skrytobójczy sposób komendant posterunku policji w Wybranówce, przod. Tadeusz Wróbel.

Zwłoki jego znaleziono w przydrożnym rowie wpobliżu stacji kolejowej. Na skroni widniała rana od kuli rewolwerowej.

Filipiny otrzymały niezależność.

WASZYNGTON — W sobotę prezydent Roosevelt podpisał ustawę, stwierdzającą niezależność wysp Filipińskich.

—

Archipelag wysp Filipińskich na Oceanie Spokojnym do r. 1899 stanowiły kolonję hiszpańską. Odkrył je glośny żeglarz-podróżnik Magellan w r. 1521. W ciągu XVI w. skolonizowali je Hiszpanie.

Po wojnie hiszpańsko amerykańskiej która skończyła się dla Hiszpanji dotkliwą klęską, zmuszona była Hiszpanja w traktacie pokojowym zrzec się na rzecz Stanów Zjednoczonych suwerenności nad Filipinami. Stały się one z kolei kolonją St. Zjedn.

Archipelag składa się z kilku grup wysp, z których największy obszar obejmują: Łuzon, Mindanao, Kisaya i in. Stolicą i głównym portem archipelagu jest Manilla.

Zamieszkują te wyspy głównie plemiona malajskie. Europejczyków jest tam ponad 10 tysięcy.

Konferencja towarzystw okrętowych w Hamburgu.

BERLIN. — W Hamburgu obradowała wczoraj konferencja towarzystw okrętowych z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanji, Danji, Włoch, Holandji, Norwegji, Polski, Szwecji, Grecji i Niemiec.

Konferencja uchwaliła zwrócić się do rządów tych państw z propozycją wystąpienia do rządu brytyjskiego o zwołanie międzynarodowej konferencji przedstawicieli rządów i towarzystw okrętowych, w celu uzgodnienia planu współpracy na polu żeglugi morskiej.

Zamiast pieców — grzejące tapety.

LONDYN. Londyński urząd patentowy opatentował oryginalny wynalazek, który polega na ogrzewaniu mieszkań przy pomocy tapet.

Zasada jest bardzo prosta. W normalną tapetę pokojową wmontowuje się siatkę z cienkich miedzianych drucików, połączoną z miejscową siecią elektryczną. Pragnąc ograć mieszkanie wystarczy włączyć kontakt elektryczny. Intensywność ogrzewania można regulować przy pomocy specjalnego przyrządu. Wy nalazek ten będzie zastosowany w budującym się obecnie bloku nowych domów mieszkalnych.

Tragiczna śmierć 14 turystów w płomieniach.

NOWY JORK. W Lynchburgu w stanie Wirginja, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar w miejscowem schronisku turystycznem. Skutki pożaru były tem tragiczniejsze, że w schronisku 3 piętrowem, zbudowanem całkowicie z drzewa, w chwili powstania ognia znajdowało się kilkuset turystów.

Pożar szerzył się tak gwałtowną szybkością, że osoby znajdujące się w schronisku na 2 i 3 piętrze nie zdołały opuścić domu schodami, które natychmiast zaczęły płonąć.

Wśród gości schroniska powstała olbrzymia panika. Około 150 osób odważyło się na skok z okien na ulicę; 70 z nich doznało tak ciężkich obrażeń, iż stan ich budzi poważne obawy.

W płomieniach zginęło, według dotychczasowych obliczeń, 14 osób.

Jedna pensja — to dosyć!

PARYŻ. Minister emerytur, Rivollet wygłosił wczoraj na zebraniu rady naczelnej Federacji b. kombatantów przemówienie, w którem zapowiedział, że stosując w praktyce teorje, ogłoszone przez Federację, wystąpił przeciwko pobieraniu kilku pensyj przez tych samych urzędników. W swojem ministerstwie w najbliższym czasie spensjonuje 30 urzędników, którzy łączyli pensje z innemi pobor ami.

W kilku wierszach.

— Wedle wiadomości z Paryża oczekiwać należy na początku bieżącego tygodnia wybuchu wielkich niepokojów w Paryżu. Władze poczyniły wszelkie środki ostrożności. W Paryżu rozpowszechniają wszystkie stronnictwa niepokojące ulotki, wzywające do demonstracyj.

— Woda na Dźwinie podniosła się do poziomu 8.50 ponad stan normalny. W pobliżu miejscowości Żywie pod Dźwińskiem Dźwina wystąpiła z brzegów zalewając znaczne przestrzenie.

— Sąd okr. w Katowicach rozpatrywał około 20 spraw odwoławczych przeciwko sprawcom wybryków i prowokacyj antypaństwowych. Większość oskarżonych rekrutowała się z pośród członków bojowych organizacyj niemieckich. Trybunał prawie wszystkie wyroki pierwszej instancji zatwierdził.

— Około 20 obywateli czeskich otrzymało wezwanie do natychmiastowego opuszczenia granic Rzeczypospolitej. Wydaleni zamieszkiwali głównie Warszawę, Łódź, woj, śląskie i województwo krakowskie.

— Trumna ze zwłokami Stawiskiego została złożona w paryskim instytucie medycyny sądowej. Mimo, że już dwa i pół miesiąca upłynęło od śmierci Stawiskiego, zwłoki zachowały się w bardzo dobrym stanie, co ułatwi przeprowadzenie autopsji.

— W Sowietach ukazał się dekret, podpisany przez Stalina i Mołotowa, wprowadzający surowe kary za niedbalstwo na kolejach sowieckich.

— W Berlinie krążą pogłoski, jakoby wicekanclerz Papen miał zostać wkrótce mianowany ambasadorem Rzeszy w Rzymie.

— W Arlington pod Waszyngtonem, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, ub. nocy dokonano kradzieży wszystkich najwyższych odznaczeń wojskowych wszystkich narodów, które były umieszczone w witrynie obok grobowca.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 27 marca. Jana Dam.
Wschód słońca o g. 5.32. Zachód o g: 18.07.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Synek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Prezes Angiewicz i prok. Płowecki na zjeździe sędziów i prokuratorów. Prezes Sądu Okręgowego p. Henryk Angiewicz i naczelny prokurator S O. w Piotrkowie p. Henryk Płowecki wyjechali na zjazd sędziów i prokuratorów do Wcrszawy.

Ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej. Kuratorja szkolne upoważniły dyrekcje zakładów naukowych do wystawiania zaświadczeń, upoważniających uczniów do korzystania z 50-pro centowej zniżki kolejowej na okres trwania feryj wielkanocnych. Zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej wystawiane będą z terminem ważności do 4 kwietnia.

Przed przejęciem rzeźni przez miasto. Od szeregu tygodni między przedstawicielami zarządu miasta a to warzystwem eksploatującem rzeźnię toczą się pertraktacje w sprawie wykupu rzeźni przez miasto.

Rzeźnia, jak wiadomo, jest własnością Warszawskiego Tow. Eksploatacji Rzeźni i towarzystwo to eksploatuje urządzenia rzeźni w szeregu miast Polski.

Do tej pory pertraktacje prowadzone były tylko między obu stronami zainteresowanemi bezpośrednio, wczoraj zaś kon ferencji przewodniczył już superarbiter wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu dr. Likiernik.

Z ramienia miasta w konferencji brali udział: inż. Klonowski z Kielc, inspektor wojewódzki weterynarji Płachecki, inż. Sokołowski z Warszawy oraz członek rady przybocznej adwokat Bogobowicz. W imieniu towarzystwa występują: adw. Fabiani, prof. politechniki Domaniewski, dyr. Okólski oraz hr. Wielogłowski.

Za rzeźnię towarzystwo żąda od miasta 1.600.000 zł. tymczasem budowa takiej rzeźni, według oceny fachowców wynosiłaby 600—700 tys. złotych.

Unormowanie składek w szkołach. Według wyjaśnienia Min. Oświaty, poza składkami, opłacanemi przez młodzież na cele instytucyj szkolnych, zakładanych i kierowanych przez samą młodzież na terenie szkolnym, wolno zbierać składki pieniężne tylko na następujące cele: 1) Tow. popierania budowy szkół powsz., 2) L.O.P.P. w zakresie kół szkolnych, 3) Ligi morskiej i kolonjalnej, 4) Polsk. Czerw. Krzyża, 5) Funduszu szkolnictwa pols. zagranicą, 6) dożywianie dzieci szkolnych.

Z wyjątkiem zbiórek na Tow. popierania budowy szkół powszechnych, akcję zbiórkową podejmować może jedynie sama młodzież w ramach kół szkolnych, bez ingerencji nauczycielstwa —Świadczenia finansowe na powyższe cele nie mogą przekraczać minimalnych opłat groszowych.

Do akt Nr. Km. 1441/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 14 kwietnia 1934 r. od godz. 12 odbędzie się 2-ga licytacja publiczna ruchomości Władysława Habiniaka, we wsi i gminie Dżbów, powiatu częstochowskiego, składających się z połowy sterty saradeli i połowy sterty owsa, oszacowanych na łączną sumę 1300 Zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 21 marca 1934 r.

Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

Urzędnicy państwowi otrzymają pensję przed świętami.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 stycznia r. b. ustala termin płatności pensyj urzędniczych na pierwszy dzień każdego miesiąca zgóry. Ponieważ 1 kwietnia przypada w r. b. w pierwszy dzień Wielkiejnocy. Stowarzyszenie urzędników państwowych R. P. poczyniło starania o przyśpieszenie wypłaty poborów.

Jak donosi nasz korespondent warszawski, zabiegi te zostaną uwzględnione. Wypłata poborów odbędzie się prawdopodobnie w czwatek, najpóźniej zaś w piątek, 30 b. m.

Nowe władze Rady Grodzkiej B. B. W. R.

Dyrekter Wacław Płodowski przewodn. Rady.

W ub. sobotę w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Grodzkiej B. B. W. R., na które przybył również wojewoda kielecki p. Jerzy Paciorkowski, wicewojewoda p. Jarecki, przewodniczący Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. pos. Gosiewski.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad pozostawiamy do omówienia oddzielnego, bardziej obszernego, dziś jedynie podajemy wyniki wyborów Władz Rady.

Przewodniczącym został dyr. Wacław Płodowski. na wiceprezesów powołano p. p. dyr. Wacława Kobyłeckiego, prezesa Stefana Jarzębińskiego i Romualda Jarmułowicza. Sekretarzem został p. A. Baryła, skarbnikiem p. C. Rzepka. Ponadto w skład Rady wszedł poseł dr. Biluchowski i p. starościna Eustachiewiczowa jako przewodnicząca Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Do prezydjum wejdzie również starosta Eustachiewicz i komisarz Mackiewicz.

Zarząd stanowią pp. mec. Bogobowicz, mec. Bielobradek, dr. Alfred Franke, inspektor Grodzicki, mjr. w st. sp. Jackowski, dyr. Matula, inż. Mońkowska, wicekomisarz Madeyski, mgr. Pikuła, p. Misiorowski, R. Szmidt, W. Swięcki, J. Smolarkiewicz, dyr. Zbierski oraz po kilku przedstawicieli różnych organizacyj i stowarzyszeń.

Piękna uroczystość w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości.

Odsłonięcie popiersia Marszałka J. Piłsudskiego, daru art.-rzeźbiarza prof. Stanisława Barylskiego.

W ub. sobotę w obecności wojewody kieleckiego p. Paciorkowskiego, prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR. posła dr. Gosiewskiego, posłów: Stefana Wojnar-Byczyńskiego i dr. T. Biluchowskiego, starosty Eustachiewicza, komisarza Mackiewicza, pułkownika Czaplińskiego, prezesa Związku Legjonistów dyr. Kobyłeckiego, członków prezydjum i Rady Grodzkiej BBWR. z prezesem dyr. Płodowskim na czele, oraz w obecności licznie zgromadzonej publiczności prezes „Ogniska Obrony Niepodległości", dr. Alfred Franke dokonał aktu odsłonięcia popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, dzieła dłuta znanego i utalentowanego artysty rzeźbiarza prof. Stanisława Barylskiego, który popiersie to ofiarował „Ognisku" z okazji wystawienia w tym dniu sztuki red. Stankiewicza p.t. „Brygada".

Do zgromadzonych w hollu gmachu „Ogniska", gdzie ustawiono popiersie przemówił dr. Franke, podkreślając symboliczne znaczenie uroczystości odsłonięcia popiersia Pierwszego Marszałka w gmachu Jego Imienia, który już dziś stał się rzeczywistem ogniskiem ducha niepodległościowego, które skupia nietylko życie sportowe, lecz promieniuje twórczo, pobudzając młodzież do twórczego czynu i szlachetnej rywalizacji, utrwalając w niej patrjotyzm.

Wzruszająco brzmiały słowa prezesa, gdy mówił, że Marszałek Piłsudski znalazł się pośród swej rodziny, w otoczeniu Legjonistów, których wiódł ongiś na boju o niepodległość Polski, wśród Peowiaków, którzy czynem Legjonów zagrzani powstali zakrzepli w Armję Polską, wśród rezerwistów i wśród ofiar wojny: inwalidów wojennych, tych którzy na zew Wodza ofiarnie złożyli krew i zdrowie jako daninę wierności. Otoczą tutaj Marszałka młodzi spadkobiercy idei legjonowej: „Legjon Młodych" i „OMP" i cała młodzież zcementowana umiłowaniem Ojczyzny i Wodza Narodu — młodzież z której wyrosną nowe zastępy obrońców Niepodległości.

Wzruszona piękną przemową publiczność wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po odsłonięciu popiersia rozpoczęła się premjera sztuki „Brygada".

Przed sensacyjną rozprawą przeciwko b. dyr. Lionowi.

Do sądu okręgowego wpłynął już nowy akt oskarżenia przeciwko b. dyrektorowi częstochowskiej fabryki kapeluszy Pierre Lionowi, stojącemu pod ciężkim zarzutem dokonywania czynów lubieżnych na robotnicach tej fabryki i obrazy narodu polskiego, który dyr. Lion zwykł nazywać „bandą murzynów", „kolonją dzikusów" i t p.

Jak wiadomo, sprawa przeciwko b. dyr. Lionowi znalazła się już na wokandzie sądu okręgowego w dniu 5 b. m., lecz została odroczona celem sporządzenia nowego aktu oskarżenia, któryby obejmował wspomniane przestępstwa dokonane do marca 1933 r., podczas gdy pierwotny obejmował jedynie to do 1932 r.

Rozprawa przeciwko p. Lionowi odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Wyniki strzelań o odznakę strzelecką. W dniu 23 marca b. r. następujący zawodnicy zdobyli Odznakę Strzelecką:

klasa II.

Por. Dobrowolski M. z M.O.W.F. 87 pk.
Pałkowski Józef z L. M. 86 pkt.
Zadrosówna Zofja z Z. S. 86 pkt.
Krygier Jan Z. O. 89 pkt.
Zbichowski Aleksander POW. 93 pkt.
Rał Tadeusz Z.S. 92 pkt.

klasa III.

Slipczuk Włodzim. Z.S 89 pkt.
Kołodziejczyk E. „ 86 „
Giżyński Kazim. S. O. 75 „
Kupiś Mieczysław „ 75 „
Dyga Józef 77 „
Rygał Stanisław niest. 78 „
Wojciechowski S. S.O. 79 „
Wróbel Marjan Z. S. 79 „
Ogłaza Marjan Z S. 78 „
Dymowiczówna B KS.B. 75 „
Machejko Leon niest. 88 „
Szwarczewski A. Z. R. 86 „
Grzechnik F.—Z. S. 80 „
Kielarowa J.—niest. 76 „
Hadrjan S. — Z. S. 77 „
Herz Bol. — niest. 83 „
Mizgalski A — K.P.W 80 „
Wagner F. — Zw. Rez. 88 „
Suchecki St. — P.W. 82 „
Chajdas Józ. — P.W.K. 78 „
Polak Piotr — niest. 82 „
Zadros Stan. — „ 82 „
Mertz Roland — „ 91 „
Kędziora Józ.— K.P.W. 79 „
Herzeg Roman — „ 84 „

Zawody o Odznakę trwają w dalszym ciągu na strzelnicach: 1) ul. Śląska róg Waszyngtona, 2) III Aleja — plac S. M. P., 3) Raków — Pałac od godziny 14—16 codziennie.

Zdobywcy Odznak Strzeleckich mogą się zgłosić po odbiór legitymacyj za opłatą 50 gr. w Pow. Kom. Z. S. przy ul. Piłsudskiego 19.

Kupiec częstochowski osadzony w więzieniu za długi. Jakkolwiek plajty są dziś zjawiskiem niemal codziennem i bynajmniej do serji emocjonujących sensacyj zaliczone być nie mogą, to jednak aresztowanie kupca p. Jakuba Goldmana, właściciela składu surowców szczotkarskich i właściciela kamienicy (Fabryczna 22) wstrząsnęło sumieniami i skonsternowało sfery kupieckie naszego miasta.

Nieto że p. Goldman jest „plajtnerem", że ogłosił upadłość, suma długów jego jest olbrzymia, lecz to, że w mieszkaniu p. Goldmana, wykonując decyzję sądu zjawił się komornik p. Solarczyk w asyście przedstawicieli masy upadłościowej i opieczętowawszy cały majątek ruchomy kupca oznajmił mu, że wyrokiem sądowym osadzony zostaje w areszcie.

P. Goldman przeniósł się na nieokreślony bliżej czas do celi aresztanckiej dladłużników w więzieniu na Zawodziu.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) FRANCISZKU CHŁĄD, właścicielu jednej czwartej niepodzielnej części i Tadeuszu Chłąd, właścicielu takiejże jednej czwartej części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipotecznym 1201-II rep. hipot.

2) MARCELIM TURSKIM, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 939-II dawniej 2151 rep. hipot., oraz wierzycielu sum: 8.000 zł. z proc. i kaucją zabezpieczonej pod Nr. 2 i 3.000 zł. z proc. i kaucją 300 zł., zabezpieczonej pod N. 13 działu IV wykazu hipotecznego nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczoN. hipotecznym 1251-II dawniej 2480 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 10 października 1934 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipoteczuym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 24 marca 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Moratorjum mieszkaniowe będzie przedłużone. W ciągu bieżącego tygodnia ukażć się ma rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej, w formie dekretu, przedłużające moratorjum mieszkaniowe, którego termin, jak wiadomo, upływa 1 kwietnia.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 20 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 1, płonicę (szkarlatynę) — 1, błonicę (dyfteryt) — 2, odrę — 14, różę — 1 i krztusiec — 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 25 chrześcijan i 9 żydów.

Kurczenie się obiegu pieniężnego. Obieg pieniężny w Polsce w ciągu ostatniej dekady zmniejszył się o 40,3 miljony zł. i wyniósł 1,223,7 milj. zł., przyczem obieg biletów bankowych zmniejszył się o 24 i pół miljona zł., wynosząc 900 milj zł; srebro zmniejszyło się o 12,3 miljony zł., wynosząc 243 i pół milj. zł., nikiel zaś i bronz zmniejszył się o 3 i pół milj. zł. wynosząc 80,2 milj. zł.

Żołnierze błękitni w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu. Wczoraj odbyło się zebranie walne miejscowej placówki Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Z ramienia zarządu głównego przybyli z Warszawy prezes Stowarzyszenia płk. Stanisław Markus, wiceprezes inż. Stefan de Holforp oraz generalny sekretarz Cz. Uhman.

Wybory zarządu miejscowej placówki dały wynik następujący: prezesem wybrano dra Jana Skotnickiego, członkami zarządu por. rez. L. Juchniewicza, Merkwę, K. Frąszczaka, W. Kozłowskiego, J. Gałgana, W. Pietrzaka, J. Ogińskiego, Wł. Cebulę, T. Krzyżaniaka, St. Guzika i E. Kuczyńskiego.

Zebrani uchwalili jednogłośnie następującą depeszę, którą odesłano do Marszałka Piłsudskiego.

„Byli błękitni żołnierze, zebrani w dniu dzisiejszym na lokalnym zjeździe ślą Ci Czcigodny Panie Marszałku wyrazy czci żołnierskiej, jako byli podkomendni Naczelnego Wodza.

Placówka Częstochowska Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, Prezes dr. J. Skotnicki, sekretarz Guzik.

Ważne dla posiadaczy sadów. Termin wiosennego spryskiwania drzew owocowych karbolineum sadowniczem przeciwko różnym pasorzytom zbliża się ku końcowi. Kto zaniedbał dokonać tego, niechaj pospiesza, zgłaszając się do oddziału Polskiego Związku Ogrodników w Częstochowie, który podejmuje się po cenach bardzo przystępnych gruntow nej dezynfekcji sadów.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Związ ku p. Pierzchan Wł. Biuro Plantacyj w Magistracie.

Omyłka. W wzmiance p t. „Epilog sądowy zapędów miłosnych 62-letniego donżuana" mylnie podano nazwisko p. Neszpera. „Bohaterem" tej sprawy jest p. Rachowski, a nie p. Neszper, co niniejszem prostujemy.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości płatników podatku od nieruchomości, że wymiar tego podatku na rok 1934 został ukończony i nakazy płatnicze w dniu 24 marca 1934 roku rozesłane.

Wymierzony podatek wraz z dodatkami (10 proc. nadzwyczajnym, kryzysowym i komu nalnym) płatny jest w czterech równych ratach: w m-cach maju sierpniu i listopadzie 1934 r. oraz w m-cu lutym 1935 r.

Odwołania przeciwko wymiarowi podatku mogą być wnoszone w terminie dni 14-stu od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje zapłaty podatku.

I URZĄD SKARBOWY.

Częstochowa, dnia 24 marca 1934 r.

OGŁOSZENIE.

Kurator masy upadłości firmy: „Jakób Goldman" sprzedaż szczotek i wyrobów szczotkarskich w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości:

I) że Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie wyrokiem z dnia 23 marca 1934 r. w sprawie Nr. IV. C. 66/34 postanowił: 1) Ogłosić upadłość firmie: „Jakób Goldman" sprzedaż szczotek i surowców szczotkarskich w Częstochowie przy ul. Ogrodowej № 11, oznaczając datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 15 marca 1932 roku; 2) Opieczętować majątek upadłej firmy wszędzie, gdzie tenże się znajduje, a w szczególności w składach i mieszkaniu dłużnika; 3) Osadzić upadłego dłużnika Jakóba Goldmana w areszcie dla dłużników; 4) Sędzią Komisarzem mianować Wiceprezesa Antoniego Kellera, a kuratorem adwokata Daniela Markowicza; 5) Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania i opublikować go w pismach Monitorze i w Słowie Częstochowskiem; 6) Odpis wyroku przesłać Prokuratorowi i do Rejestru Handlowego;

II) że wskutek powyższego wierzyciele upadłej firmy i upadłego dłużnika Jakóba Goldmana oraz dłużnicy obowiązani są niezwłocznie zawiadomić kuratora adwokata Daniela Markowicza, zam. w Częstochowie przy ul. Panny Marji № 20, o swoich pretensjach do upadłej firmy i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy ich płatności nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, funduszach i sumach pieniężnych, należnych od nich upadłej firmie albo znajdujących się w ich posiadaniu lub rozporządzeniu;

III) że na mocy art. 476 Kod. Handlowego wzywa się wierzycieli upadłej firmy, aby w dniu 7 kwietnia 1934 roku o godzinie 10 rano stawili się do Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie, ul. Panny Marji 51, sala № 5, osobiście lub przez pełnomocników celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego masy upadłości.

Częstochowa, dnia 24 marca 1934 roku.

Daniel Markowicz
Adwokat
Kurator masy upadłości firmy „Jakób Goldman" sprzedaż szczotek i wyrobów szczotkarskich w Częstochowie.

„Brygada".

Sztuka w 3 aktach Antoniego Stankiewicza.

Nasza literatura teatralna poświęcona walkom wyzwoleńczym wzbogaciła się o jedną, cenną pozycję. Do szeregu sztuk scenicznych przybywa obecnie „Brygada" red. Stankiewicza nie jako gloryfikacja i apoteotyczne potraktowanie wysiłku ducha i ciała żołnierza, ale jako pełen żołnierskiej prawdy i tragicznej wymowy dramat wojenny, ukazujący w barwach naturalnych ciężką i twar dą dolę legjonisty, wyrastającej na podłożu najszlachetniejszego piękna ideowego.

„Brygada" jest sztuką nawskroś wojenną i motyw wojny snuje się przez nią melodją terkotu karabinów i stłumio nych dalekiemi echami, potężnych strza łów armatnich.

Akcja sztuki rozpoczyna się w okopach, przy akompanjamencie jazgotu karabinów maszynowych i nieprzerwanej palbie ręcznej broni, której nieodłącznie towarzyszy dostojny w swej grozie pomruk dział artyleryjskich. Pokazany widzowi odcinek okopów legjonowych z zszarzałemi z trudu i znoju żołnierzami-legjonistami, to najczystsza, szmaragdowa — jakby powiedział Kaden — „polska prawda", która rozszczepiwszy się w szarych oczach Komendanta, padła na historję naszej rzeczywistości harmonją barw tęczy.. I nic to, że w tej tęczy naszej drogi do wolności, przeważała purpura krwi. Tęcze wolności mają to do siebie, że w nich każda prawie barwa ma coś z rubinów krwi.

Studjum psychologiczne bardzo ciekawe stanowił akt drugi. Szaleńcza nienawiść ukraińca do Polaka to akord nie doścignionej mocy doskonale w sztuce podpatrzony. Syn ukraińca, zajadły i nieubłagany wróg polskości w czasie odwrotu naszych wojsk w skrytobójczy sposób morduje pozostawionego w chacie ruskiej rannego na polu walki sierżanta. Akt ten stanowi najlepszy symbol męczeńskiego piękna ofiarnej służby żoł nierskiej. Mord żołnierza polskiego, który ginie z ręki ziejącego fanatyczną nienawiścią do Polski i Polaków ukraińca ma wiele przesłanek do dzisiejszych czasów.

Akcja początkowych scen aktu trzeciego mimowoli przywodzi na pamięć słowa przepięknego wiersza poety legjonisty ś. p. Józefa Mączki: „A kiedy przyj dzie zbożny czas i zmilkną armat grzmoty..."

Umilkły armat grzmoty, spłynęły stru gi krwi do wielkiego oceanu ofiary, zakończył się krwawy epos bohaterstwa, ale nie skończyło się męczeństwo. Wart ki nurt życia powojennego w zwężonem wypadkami korycie, pełen jest zdradliwych i wciągających w niezgłębione otchłanie wirów.

Bohater nasz wraca uznojony i utrudzony w domowe progi, przynosząc jako widomy dowód swego udziału w zbiorowem bohaterstwie szramę szpecącą twarz. Po prawdzie dobrze spełnionego obowiązku, po poezji poświęcenia powstaje proza powojennej szarzyzny. Kula wroga oszpeciła twarz bohatera, ale nie oszpeciła jego duszy, która w ogniu i dymie, w bezmiarze krwi przelanej pozostała święta i czysta jak pierwsze kochanie. Trud, cierpienie, rany i krew z duszy żołnierza oddzieliły wszystko, co było obce, złe, fałszywe, pozostawiając jeno kruszec czysty i dźwięczny, któremu odpowiedział fałszywym pobrzękiem amalgamat słabej i nieudolnej do wzlo tów w regjony bohaterstwa, duszy kobiety powojennej, zagłuszonej całkowicie bardziej wynownym i przekonywującym dźwiękiem pieniądza.

I w tem tkwi największy i najwymowniejszy symbol tragizmu.

Syntezą trzyaktowej tragedji jest epilog, który — niestety — z powodu późno rozpoczętego przedstawienia po uroczystości odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego z uwagi na późną porę nie mógł być wystawiony i pozna go publiczność na następnem drugiem z kolei przedstawieniu „Brygady".

Amatorski zespół aktorów — trzeba mu to przyznać — stanął naogół na wysokości zadania. Grupa żołnierzy legjonistów w okopach to scementowana wspólnym wysiłkiem całość. Brygada, ten wielki łańcuch serc, gorejących wiel ką miłością Ojczyzny, miał właśnie takie ogniwa. Sierżant w interpretacji autora red. Stankiewicza, kapral — p. W. Kotylli, Zawada — p. A. Poliszewskiego ochotnik — p. E. Sucheckiego, Bruzda p. P. Kowalczyka — to w maskach ówczesnego marazmu i beznadziei pochodnie jasno oświetlające drogi przyszłości, po których Polska kroczyć powinna. Nie mniej wyraźne, zdecydowane sylwetki dali w swej grze p. A. Wolańska i p. Z. Kuczyński — jako rodzice Wasyla (p. S. Woźnicki) oraz pełna wdzięku p. H. Lanżanka jako Jaśka i p. Grefling jako podagryczny (ale za to z pieniędzmi) dyrektor od powojennych „interesów".

Mówiąc o sztuce i aktorach nie można pominąć milczeniem jednej niezmiernie ważnej właściwości sztuki, która dziś wydaje nam się obca, mianowicie gwary żołnierskiej, tej gwary, która w owe pamiętne czasy była wspólnym językiem wszystkich Polaków i z zaboru rosyjskiego, pruskiego jak i austrjackiego złączonych wspólną miłością Ojczyzny na teatrze wojny.

Puste ściany sceny ożywił rumieńcami życia prof. St. Barylski, dając „Brygadzie" efektowne dekoracje, bez zarzutu harmonizujące z tłem sztuki i do skonale oddające rzeczywistość (akt. I).

Reżyserja p. A. Poliszewskiego staranna, wnikliwa bardzo dobrze pokonała wszystkie przeszkody. Aktorzy grali równo bez niepotrzebnych zatrzymań, dja logi toczyły się gładko.

Ilustrację muzyczną sztuki skomponowaną przez dra B. Grzewińskiego omówimy oddzielnie.

Kierownictwo scenarjusza bez zarzutu sprawował p. W. Roznowski.

Techniczna strona spektaklu jest zasługą pracy inż. Artura Franke.

Całość przedstawienia przyjęła publiczność serdecznym aplauzem.

C. O.

Z RADOMSKA.

— Przydzielenie do P. K. U. na praktykę. P. mjr. Wyczółkowski Stefan z Okręg. P. W. i W. F. Lwów, został przydzielony do P. K. U. Radomsko celem odbycia praktyki.

— Koło Absolwentów. W dniu 20 marca odbyło się pod przewodnictwem p. Truskolaskiej zebranie Koła Absolwentów przy szkole powszechnej im. A. Mickiewicza w Radomsku.

Bardzo ładny i aktualny referat na temat: „Życie i czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego" wygłosiła absolwentka p. I. Lewkowiczówna. Referat uzupełniła koreferatem absolwentka p. B. Zalcmanówna.

Aktualne zagadnienia z pracy omówiła opiekunka Koła nauczycielka p. Zofja Narolska.

Praca w sekcji teatralnej pod kierunkiem nauczycielek p. p.: St. Kowalskiej i H. Żmichowej rozwija się pomyślnie.

Chór prowadzi nauczycielka p. L. Pańska.

— Zakrzówek ku czci Marszałka Piłsudskiego. Z inicjatywy Zarządu Gminnego i gminnego koła B.B.W.R. odbyła się we wsi Zakrzówek przed gmachem Urzędu gminnego uroczystość z okazji imienin ku czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W uroczystości wzięły udział: rada gminna, rady gromadzkie, organizacje gminne i społeczeństwo.

Po defiladzie i okolicznościowych przemówieniach, uroczystość zakończono jednomyślnem uchwaleniem rezolucji, w której postanowiono przesłać Marszałkowi Piłsudskiemu depeszę hołdowniczą.

W uroczystości brało udział kilkaset osób.

—Walne zebranie Ogniska Z.N.P. w Radomsku. W dniu 7 kwietnia r. b. odbędzie się w sali związkowej walne zebranie członków Ogniska Z. N. P. w Radomsku.

Na porządku dziennym—sprawozdanie zarządu za rok 1933 oraz wybory przewodniczącego zarządu i kierowników poszczególnych sekcyj. Zebranie rozpocznie się o godz. 19.

— Klęska kradzieży. P. Jakóbowi Rysowi (Reymonta 20) podczas jego nieobecności w domu, amatorzy cudzego mienia, skradli z mieszkania prawdopodobnie przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę męską, damską, bieliznę i obuwie. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowany oblicza na sumę około 1370 zł.

— Lucjanowi Służarskiemu (Częstochowska 60), niewykryty narazie złodziej skradł z komórki po urwaniu kłód ki uprząż z konia wart. około 45 zł.

— Śmiertelna rozprawa. W dniu 23 bm. o godz. 17-ej Grosberg Rafał (Rolna 41) i Golderg Lejbuś wyszli w przyjacielskiej, jakby się zdawało zgodzie, z restauracji. Na ul. Przedborskiej przed domem Nr. 18 Goldberg tak silnie i niespodziewanie uderzył Grosberga sztamajzą z tyłu w głowę, iż ten tracąc natychmiast przytomność upadł na chodniku. Wskutek uderzenia nastąpiło pęknięcie czaszki.

Przywieziony natychmiast Grosberg do szpitala, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Goldberg widząc broczącego krwią Grosberga zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła za nim pościg Przyczyna zabójstwa narazie nie znana. Sprawą zajęła się policja.

— Za znieważenie kom. posterunku 3 miesiące aresztu. Władysława Zwierzyńska, mieszkanka wsi Wielgomłyny, została skazana przez sąd grodzki za znieważenie st. post. Pstrokońskiego kom. poster. P. P. w Wielgomłynach, na 3 miesiące aresztu oraz uiszczenie opłat i kosztów sądowych.

* *
*

— Jeśli natychmiast nie wyjdziecie, zawołam męża.

— Kiedy go niema w domu.

— Skąd wam to wiadomo?

— Ano kto ma taką szpetną żonę, to napewno nie siedzi w domu.



Z uroczystości ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w powiecie częstochowskim.

Ze Mstowa.

Staraniem Komitetu Obchodu Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego obchód w roku bieżącym odbył się we Mstowie imponująco — przy udziale zgórą 2000 osób. W przeddzień uroczystości wieczorem Straż Pożarna i Związek Rezerwistów ze Mstowa na czele z orkiestrą urządzili capstrzyk po ulicach miasteczka. W dniu imienin szkoły, przedszkola, straże pożarne, Związek Rezerwistów, Koła młodzieży ludowej, rady gromadzkie, sołtysi, rada gminna i delegacje z orkiestrą udały się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie przed szkołą na rynku p Zygmunt Małolepszy wygłosił do zebranych przemówienie. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta, co ludność podchwyciła entuzjastycznie. Orkiestra zagrała hymn narodowy, a na zakończenie „Brygadę".

Wieczorem w sali Straży Pożarnej odbyła się akademja na program której złożyły się: odczyt o Marszałku Piłsudskim od dzieciństwa do chwili obecnej — p. Stefan Wieczorek nauczyciel z Brzyszowa, sztuka p. t. „Więzień Magdeburga" w wykonaniu sekcji scenicznej przy Zw. Rezerwistów, oraz jednoaktówka „Rapaport na ćwiczeniach "

Z Małus Wielkich.

Dnia 19 marca br. odbyła się w tut. sali szkolnej wieczorem uroczysta akademja ku uczczeniu Wodza i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Udział w akademji wzięła młodzież z Zw. Mł. Lud. przy współudziale dziatwy szkolnej pod kierownictwem tut. kier. szkoły p. Wł. Kisiela i nauczycielki p. Barzykówny. Akademja odbyła się przy szczelnie wypełnionej sali. Na program złożyły się śpiewy, deklamacje i inscenizacje dziatwy szkolnej. Członek K. Mł. Lud. Jan Chmielarz wygłosił referat ideowy, zakończony okrzykiem na cześć Marszałka, trzykrotnie powtórzonym przez obecnych.

Z Przystajni.

Z inicjatywy prezesa zarządu Związku Rezerwistów Koła Nr. 3 oraz prezesa zarządu oddziału Związku Strzeleckiego zawiązał się komitet obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Do komitetu weszli przedstawiciele organizacyj: Zw. Rezerw., Zw. Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw Młodzieży Ludowej, Kółka Rolniczego, Stow. Spożywców „Jedność", Kasy Spółdzielczej, Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej oraz komendant miejscowego posterunku P.P.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele. Po nażeństwie utworzono pochód, który rozwinął się w szeregach na przestrzeni pół kilometra. W pochodzie brało udział około 500 osób.

Przy sprzyjającej pogodzie efektownie prezentował się oddział Krakusów w pełnym rynsztunku z lancami, ubranemi w chorągiewki narodowe. Również powabnie prezentowała się drużyna kolarska w liczbie 50-ciu osób, złożona z rezerwistów.

Następnie na sali parafjalnej, w której murach ledwo mogła się pomieścić licznie zgromadzona publiczność, odbyła się akademja o bardzo bogatym programie, który obejmował: — przemówienie na temat „Marszałek Piłsudski jako Wódz Wychowawca Narodu" — bogate w treści i dostosowane do uroczystości wypadło efektownie. Z kolei wygłoszono deklamacje, opracowane przez przedstawicieli organizacyj. Chór, wyłoniony ze Związku Rezerwistów i Strzelców wykonał kilka pieśni, a m. in. „Wiązankę Legjonową", następnie wykonano kilka utworów muzycznych — Chopina, Schuberta. Zakończono akademję odśpiewaniem „Roty".

Na godziny popołudniowe w tejże sali zainstalowano radjo, aby dać możność miejscowej ludności usłyszenia jak odbywała się uroczystość obchodu Imienin Marszałka w stolicy.

Koroną obchodu było wystawienie dramatu w 3-ch aktach Stefana Żeromskiego pt.: „Ponad śnieg bielszym się stanę" pod reżyserją p. Kazimierza Studenckiego. Publiczność wypełniła salę po brzegi.

Zaznaczyć należy, że wogóle obchody, urządzane na terenie Przystajni z okazji historycznych momentów z życia Polski z każdym rokiem przybierają więcej na swojej świetności, gdyż społeczeństwo ważność tych momentów coraz więcej docenia. Odruch ten u tutejszego społeczeństwa świadczy, że dzięki planowej, stałej, systematycznej pracy prowadzonej w organizacjach przez jednostki uspołecznione, kształci się ono, urabia swoje charaktery w nastawieniu państwowo twórczem.

Z gm. Lipie.

Dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzony był niezwykle uroczyście w gminie Lipie, dzięki komitetowi obywatelskiemu, zorganizowanemu przez urzędnika gm. Lipie, p. Małeckiego, kierowników szkół pp. Machinko i Barzyckiego oraz naucz. p. Wronowskiego, którzy nie szczędzili starań, by obchód wypadł jaknajokazalej, co im się też udało.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, na którem obecny był przez cały czas proboszcz miejscowy, ks. Franciszek Kowalski. Kazanie wygłosił prefekt tutejszych szkół, ks. M. Graczykowski.

W kościele ani jeden raz nie padło nazwisko Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ten kościół polski, za który walczyły Legjony Polskie pod wodzą bohaterskiego Wodza w ramach tego święta nie znalazł miejsca na umieszczenie wspomnienia o Marszałku. Spowodowało to ogólne rozgoryczenie i znaczna część publiczności opuściła kościół przed ukończeniem nabożeństwa.

Po wyjściu z kościoła strzelcy z Albertowa, szkoły, nauczycielstwo i ludność w liczbie około 1000 osób ustawiły się w ordynku, poczem do zebranych przemówili pp. Machinki i Józef Małecki, którzy w pięknych i wzruszających słowach scharakteryzowali wiekopomne czyny Dostojnego Solenizanta, twórcy potężnej mocarstwowej Polski.

Uroczystość zakończona została wzniesieniem okrzyków na cześć Pana Marszałka, Rządu i Armji Polskiej, entuzjastycznie podchwyconych przez ludność, oraz odśpiewaniem „Brygady" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Widz.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Tabela gier I i II rundy tut. grupy Kiel. O. Z. P. N. przedstawia się następujaco:

25 marca: Turyści—Brygada, Skra—Victorja, Legja (Wieluń)—Warta (Zawiercie).

2 kwietnia: Warta—Brygada, Częstochówka—Turyści, Victorja—Legja.

8 kwietnia: Brygada—Skra, Turyści—Legja, Warta—Częstochówka.

15 kwietnia: Częstochówka—Brygada, Victorja—Turyści, Skra—Warta.

22 kwietnia: Brygada—Victorja, Turyści—Skra, Legja—Częstochówka.

29 kwietnia: Skra—Legja, Warta—Turyści, Victorja—Częstochówka.

3 maja: Brygada—Legja, Warta—Victorja, Częstochówka—Skra.

10 maja: Brygada—Turyści, Victorja—Skra, Warta—Legja.

13 maja: Brygada—Warta, Turyści—Częstochowa, Legja—Victorja.

21 maja: Skra—Brygada, Legja—Turyści, Częstochówka—Warta.

27 maja: Brygada—Częstochówka, Turyści—Victorja, Warta—Skra.

31 maja: Victorja—Brygada, Skra—Turyści, Częstochówka—Legja.

3 czerwca: Turyści—Warta, Legja—Skra, Częstochówka—Victorja.

10 czerwca: Legja—Brygada, Victorja—Warta, Skra—Częstochówka.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Z KRAJU.

Igła w zębie pacjenta.

Niesumienność lekarza-dentysty.

Niezwykłe zainteresowanie budzi dochodzenie karne, wytoczone przez prokuratora sądu okręgowego w Radomiu przeciwko A. Malingerowi, lekarzowi-dentyście w Skarżysku-Kamiennej.

Rzecz przedstawia się jak następuje: p. Kazimierz Olczyk, mierniczy ze Skarżyska przed dwoma laty wspomnianemu lekarzowi powierzył plombowanie zęba.

Po dokonaniu tego zabiegu, pacjent doznawał ciągłych bólów. Wówczas p. Malinger zdecydował, że trzeba otworzyć sąsiednie zęby zdrowe, wyleczyć je, a następnie zaplombować. Kilka miesięcy trwało to leczenie, jednak bóle zębów nie ustawały, lecz stawały się coraz dotkliwsze. Kilkakrotne bolesne wyskrobywania i zmiany plomb nie dały również żadnego rezultatu.

Sprawa dopiero niedawno wyjaśniła się, gdy p. Olczyk zwrócił się po poradę do Akademji Stomatologicznej w Warszawie. Okazało się, że dentysta Malinger, przy pierwszym zabiegu, wyjmując nerw, złamał w tym zębie igłę i, nic nie mówiąc pacjentowi, ząb ten zaplombował.

Prócz tego ekspertyza wykazała, że wywołał on sztuczne zapalenie okostnej, celem usprawiedliwienia długotrwałego leczenia.

Obecnie oprócz sprawy karnej, wytoczonej przez urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Radomiu, poszkodowany występuje z powództwem cywilnem, gdyż żąda zwrotu kosztów leczenia oraz pokrycia kosztów operacji, usunięcia popsutych zębów i wstawienia sztucznych.

Sprawy małżeńskie o perły przed sądem.

Regina Gołosz z Warszawy zastawiła biżuterję swoją wartości 50.000 zł. u przyjaciela swojego męża. Abrama Zarona. Kiedy następnie zgłosiła się po odbiór biżuterji, okazało się, że biżuterja została przez Zarona sprzedana.

Zaron stwierdził, że biżuterję sprzedał w porozumieniu z mężem Gołoszowej, Lejbą. Wobec tego p. Gołosz oskarżyła męża swojego i jego przyjaciela o kradzież biżutorji... Po przeprowadzeniu dochodzenia obu stawiono przed sąd.

Przed rozpoczęciem rozprawy małżonkowie doszli jednak do porozumienia. Mąż mianowicie wręczył żonie sznur pereł. Żona w towarzystwie adwokata swojego pojechała do jubilera upewniwszy się, że perły są prawdziwe... pogodziła się z mężem.

Gołosz była jedynym świadkiem, wezwanym w tej sprawie. I tu zaszedł osobliwy wypadek. Wobec pogodzenia się z mężem, poszkodowana skorzystała z przysługującego jej prawa uchylenia się od zeznań przeciwko mężowi. W ten sposób nie było żadnego świadka, co skłoniło prokuratora do zrzeczenia się oskarżenia. Sąd wobec tego obu oskarżonych uniewinnił.

Szwagierek-szantażysta chciał wyłudzić kamienicę.

W rytuale żydowskim istnieje obyczaj, że jeśli bezdzietna mężatka owdowieje, to może ona wyjść poraz wtóry zamąż tylko w tym wypadku, jeżeli otrzyma na to zezwolenie brata zmarłego, a z braku takiego, ojca zmarłego.

Na tem tle często wynikają spory, gdyż bracia nieboszczyków niejednokrotnie starają się wyzyskać sytuację, żądając sutego okupu za udzielenie tego zezwolenia, noszącego nazwę „Chlice". Na tem tle zaszła również wielka awantura w rabinacie warszawskim. Niejaka Ryfka Goldberg odziedziczyła po mężu dwie kamienice w Gdańsku.

Zamożna wdowa chciała powtórnie wyjść zamąż i w tym celu zwróciła się do najstarszego brata męża o zezwolenie na zawarcie powtórnego małżeństwa.

Brat nieboszczyka, Izrael Goldberg, zażądał jednak w zamian za zezwolenie — jednej z kamienic w Gdańsku... Wdowa wniosła wobec tego skargę do rabinatu, oskarżając swego szwagra o szantaż. Rabini uznali działanie Izraela za niedopuszalne. Z pośród pozostałych braci wylosowano jednego, który udzielił rytualnego zezwolenia.

W czasie tego obrządku rytualnego przybył do rabinatu Izrael Goldberg i wszczął awanturę. Rabini nie mogąc poskromić Goldberga zaalarmowali komisarjat, skąd przybył na miejsce oddział policji. Goldberga odprowadzono do komisarjatu, gdzie sporządzono przeciwko niemu protokuł.

ZE ŚWIATA.

Tonący okręt, który nie chce ratunku.

Tajemniczy wypadek wydarzył się w zatoce Fińskiej, niedaleko portu Helsinki. Oto sowiecki transportowiec najechał na rafę podwodną i doznał tak ciężkich uszkodzeń, że groziło mu zatonięcie. Na ratunek zagrożonemu parowcowi wyjechało z Helsinki kilka holowników, które miały zamiar ściągnąć okręt z uwięzi, ewentualnie wyratować jego załogę.

Atoli kierownik wyprawy ratowniczej otrzymał drogą radjową z pokładu statku sowieckiego wezwanie do natychmiastowego oddalenia się i niepodejmowania prób ratunku. Kapitan zagrożonego statku oświadczył, że pod groźbą użycia broni nie dopuści do zbliżenia się do statku. Wobec tego holowniki zaniechały akcji ratunkowej i wróciły do portu.

Przypuszcza się ogólnie, że na parowcu sowieckim znajduje się większy ładunek broni oraz materjałów wybuchowych, wiezionych do tajemniczego miejsca przeznaczenia.

Smiertelna kuracja odtłuszczająca.

Tragiczny koniec tancerki.

Vivian Philcox była angielską tancerką, miała lat dziewiętnaście i była śliczna.

Zmorą jej życia była obawa przed— utyciem.

Gdy tylko przybywało jej trochę na wadze, prześladowały ją myśli o tem, że utyje i straci pracę jako tancerka.

Toteż przy pierwszych objawach przybierania na wadze udała się do pewnej londyńskiej lekarki z zapytaniem, co ma na to robić.

Lekarka zapisała jej: gorące kąpiele, silny masaż i jeden proszek dziennie lekarstwa zwanego „dekrysil".

Vivian zaczęła z zapałem stosować się do tych rad, ale kiedy w ciągu sześciu dni straciła tylko ćwierć funta, postanowiła na własną rękę brać więcej przepisanego lekarstwa. Zamiast, jednak udać się znowu do lekarki, zwróciła się do znajomej apteki i tam dano jej pastylki.

W tym czasie uśmiechnęło się jej szczęście. Znalazła poszukiwaną pracę: zaangażowano ją jako tancerkę do jednego z większych kabaretów londyńskich.

Ale tańczyła tam tylko trzykrotnie. Na czwarty dzień zachorowała ciężko z objawami zatrucia i umarła.

W sprawie tej przeprowadzono śledztwo sądowe. Okazało się, że doza zwiększona samowolnie przez pacjentkę była

dozą zabójczą. Sędzia orzekł, iż moda obecna wymagająca od kobiet smukłej figurki popycha je dla celów próżności do szaleństw. W wypadku biednej Vivian Philcox grała rolę także obawa stracenia pracy tancerki.

Straszna śmierć młodej dziewczyny będzie ostrzeżeniem dla innych lekkomyślnych kobiet, które chcą schudnąć za wszelką cenę, choćby to była cena ich życia.

Więzień na morzu Sródziemnem.

Sytuacja zbiegłego miljonera Samuela Insulla jest mocno niewesoła. Jak świadczy depesza z Aten, sędziwy miljoner i oszust nie może wylądować w żadnym uczciwym porcie na morzu Sródziemnem.

Na skutek żądania Stanów Zjednoczonych, wszystkie kraje, leżące na pobrzeżu morza Sródziemnego, mają polecenie aresztowania Insulla z chwilą, gdy okręt zawinie na wody terytorjalne. — Wobec tego sędziwemu miljonerowi pozostaje jedyne wyjście: kursować dalej po morzu, aż do chwili zmiłowania się któregoś z państw lub też wyczerpania zapasów żywności na pokładzie „Maiotisu“.

Pierwotnie Insull miał udać się do Egiptu, ale władze rządu egipskiego ostrzegły go przed lądowaniem. Wobec tego Insull postanowił jechać do Abisynji, gdzie przebywa jego wysłannik, Dawidowicz. Jednakże rząd abisyński, który nie posiada traktatu o ekstradycji ze Stanami Zjednoczonemi, odmówił przyjęcia sędziwego machera.

Wobec tego okret „Maiotis“ udał się podobno do Monte Carlo, które będąc samodzielnem księstwem, nie zawarło dotychczas układu o wydawaniu przestępców z USA.

Insull nadesłał depeszę do swojej żony, która przebywa w Atenach, że czuje się doskonale i że wycieczka mu służy. Zobaczymy, jak długo...

Najbezczelniejsza köpenickadja -- tym razem w Wersalu.

Oficerowie, pełniący we wczesnych godziach popołudniowych służbę w koszarach artylerji w Wersalu, byli świadkami następującego zdarzenia: Bez przygotowań ani też zapowiedzi zjawił się na dziedzińcu koszar wysoki oficer, generał, w świetnym uniformie i wszedł do kancelarji, gdzie o tej porze zajęty był kapitan dyżurny wypłatą gaż. Kapitan skoczył na równe nogi i służbistym ukłonem powitał przełożonego. Generał przedstawił się i oświadczył, że przysłano go z ministerstwa w Paryżu, aby skontrolował listę gaż i przebieg wypłaty. To mówiąc, ujął za najgrubszą kopertę, w której znajdowało się 85.000 franków i rozkazał kapitanowi; aby pokazał mu księgi.

Rozczarowanie generała musiało być znaczne, skoro kapitan nie przyniósł mu owych ksiąg z sąsiedniego pokoju, lecz z kasy ogniotrwałej, stojącej w pobliżu biurka. Nie pozostawało mu zatem nic innego, jak zrezygnować z przywłaszczenia sobie kopert z gażami oficerów, zaglądnąć do ksiąg i oddalić. się. Nawet podczas gdy generał przechodził przez podwórze, nie odważył się nikt wątpić w jego autentyczność. Wówczas mniemany generał postanowił wyzyskać dobre wrażenie, które widocznie zrobił. Gdy znalazł się już poza bramami koszar, zawołał taksówkę i pojechał do innej kasarni, gdzie — widocznie informacje co do pory wypłaty gaż były ścisłe — kapitan rachunkowy kontrolował również wypłatę poborów oficerskich. Powtórzyła się mniej więcej ta sama historja, co w poprzedniej kancelarji. Mniemany generał miał jednak tym razem więcej szczęścia. Gdy zażądał ksiąg dla skontrolowania, oficer przyniósł je z sąsiedniego pokoju, generał przeglądnął księgi, pochwalił skrupulatność prowadzenia, pożegnał się i wyszedł, obiecując, że wróci nazajutrz. Już w 15 minut później stwierdzono brak koperty z 25.000 franków. Rzecz dziwna, że kapitan, któremu przytrafiła się owa niemiła przygoda, nie miał nawet odwagi zarzucenia, wizytującemu gennerałowi ordynarnej kradzieży.

A tymczasdm „generał z Wersalu“ — zamiast przysłowiowego kapitana z Köpenick — siedział już w kancelàrji trzecich koszar i zamierzał powtórzyć tą samą sztuczkę, z tą jednak odmianą, że zbeształ kapitana, prowazzącego księgi i zapowiedział, że musi oabrać ze sobą kilka kopert z pensjami tficerskiemi, zawierających ponad 100 dysięcy franków. Oficerowie powołali się jednak na przepis, na mocy którego nie wolno zabierać pieniędzy poza obręb kancelarji. Mniemany generał zwinął wówczas chorągiewkę i z kwaśnym uśmiechem powiedział, że ohciał ich tylko wystawić na próbę, poczem oddalił się.

Lecz dziwne zachowanie się nieznanego generala wywołało pewne wątpliwości. Zaczerpnięto informacyj i oto okazało się, że ministerstwo nie wysyłało żadnego kontrolera, a osobnik w mundurze generalskim musiał być zwyczajnym oszustem. Poszukiwania za sprytnym naśladowca kapitana z Köpenick nie dało dotychczas żadnych wyników.

Papuga obrażała przechodniów i policję

dyskredytując młodą dziewczynę w oczach jej narzeczonego.

Niezwykle wesoła afera miłosna rozegrała się ostatnio w Nowym Jorku. Prokurent fabryki maszyn J. Norwal poznał pewną młodą dziewczynę. Zakochał się w niej i postanowił pojąć ją za żonę.

Narzeczony obsypał swą ukochaną kosztownemi prezentami. Ukochana jego była ubogą dziewczyną, nie mogła się odpowiednio rewanżować. Chcąc jednak sprawić mu jaką przyjemność, podarowała, co miała najlepszego — a mianowicie papugę. Norwal postawił klatkę z mądrym ptakiem w oknie. Gdy wrócił wieczorem do domu, oczekiwała go już policja i zaprowadziła do aresztu za obrazę moralności publicznej.

Okazało się, że wystawiona w oknie papuga rzucała na przechodniów wyzwiska niezwykle wyszukane i soczyste. Sprowadzona do komisarjatu papuga poczęła obsypywać policjantów obelgami, wyzywając ich od łotrów, szubrawców, idjotów. Gadała bez przerwy.

Dla Norwala nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że ukochana jego obraca się widocznie w nie zbyt dobrem towarzystwie i repertuar słów przyswoiła sobie papuga. Napisał on niezwłocznie list, w którym oświadczył, że zrywa zaręczyny oraz odsyła papugę.

Gdy właścicielce dostarczono ptaka, stwierdziła ona z przerażeniem, że nie jest to ta sama papuga, którą podarowała Norwalowi. Przyciśnięta do muru służąca zeznała, że w drodze ptak wydostał się z klatki i zbiegł. Nabyła wówczas w sklepie jakąś papugę i zaniosła ją Norwalowi. Norwal nie dał śię jedprzekonać i zerwanych raz zaręczyn nie chciał już odnowić.

RADJO.

WARSZAWA 27 marca

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Przegląd teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Koncert ze Lwowa. 16.25 Skrzynka P.K.O. 16.40 Wśród książek. 16.55 Koncert ork. symfon. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 17.50 Bieżące wiadom. roln. 18.00 Przemówienia w jęz. polskim i ang. Naboż z Kaplicy Matki Boskiej w Częstochowie. 18 30 Recital z Poznania. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Płyty gramofonowe. 20.40 Kwadrans literacki. 20.57 Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie opery „Dybuk“.

KATOWICE 27 marca

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12 30 Wiad. meteor. z Warsz. 12.36 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy. 15.20Giełda zbożowa i Towar. w Katowicach. 15.25 Komunikaty z Warszawy. 15.40 Koncert ze Lwowa. 16.25 Transm. z Warszawy. 17.50 Pogadanka cioci Heli z dziećmi. 18.30 Recital fortep. z Poznania. 19.00 Program na dz. nast. 19 05 Rozmaitości

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

44) POWIESC.

Zawołał fiakra i kazał się wieźć śladem tamtego.

Ale Brackett, wysunąwszy głowę z dorożki, odrazu spostrzegł ten manewr, zapłacił więc za kurs i skorzystał z pierwszej sposobności, aby z dorożki wyskoczyć i wmieszać się w tłum przechodniów, tem większy, im było bliżej bulwarów.

Na swoje nieszczęście jednak zgubił Snappera, tak że gdy po chwili Potter przekonał się, że tropiona dorożka jest pusta, miał przynajmniej satysfakcję, że chwycił żywy zastaw. Wyjął sznurek z kieszeni, zarzucił go zręcznie na szyję psiny, rozumiejąc, że ona go najpewniej na trop swego pana wprowadzi.

Jakoż Snapper węszył dokoła, wreszcie puścił się szybko naprzód, a Potter za nim.

Brackett zniknął w pobliżu Opery, Yankes z psem dotarli już do kościoła Madeleine, ale nie odnaleźli jeszcze sierżanta.

Obywatel preryj zmęczył się tym kursem, wszedł więc do pięknej restauracji przy ulicy Rojale i dzięki wymowie dolarów, zrozumiałej we wszystkich krajach, dostał wyborny obiad i podzielił się nim uczciwie ze Snapperem. Pokrzepiwszy się, ruszyli dalej. Pies prowadził teraz w stronę Pól Elizejskich.

Była dziesiąta wieczorem. Nie śpiesząc się, doszli do Cafe des Ambassadeurs, gdy nagle Snapper zaczął szczekać przeraźliwie, urwał się ze sznurka, wbiegł do ogrodu i zginął w tłumie gości.

Snapper, wiedziony niezawodnym węchem, odszukał swego pana, który, nie znalazłszy w domu Houstona, skracał sobie czas oczekiwania w restauracji. Nie domyślając się, że faworyt prowadzi za sobą jego wroga, witał go z prawdziwą radością.

Potter przyglądał się temu z oddali i tryumfował. Pewien był, że już mu przeciwnik nie umknie, więc rozkoszował się piękną muzyką, zapachem kwiatów, gdy nagle przyszła mu myśl podejść bliżej, aby się śpiewaczce przyjrzeć. Zdziwiło go niemało, gdy za taką samą szklankę grogu kazano mu zapłacić dwa razy drożej przy estradzie, niżli zapłacił w głębi ogrodu. Potter był bardzo hojny, nie znosił jednak wyzysku, więc rzucił gniewnie pieniądze i zbliżył się jeszcze o parę rzędów i po raz trzeci kazał sobie podać grogu — cena jego była już nie podwójna, ale potrójna.

Czcigodny Potter nie cierpiał aby sobie z niego żarty strojono, a przytem cierpliwością się nie odznaczał, wobec więc takiego zdzierstwa wpadł w gniew szalony, żyły wezbrały mu na skroniach oczy krwią zaszły, chwycił garsona za gardło i narobił takiego wrzasku, że śpiewaczka umilkła, goście osłupieli, wśród ogólnej ciszy głos obywatela preryj grzmiał i huczał, jak cyklon, jak nawałnica, jak ryk morza.

Na nic się nie zdała interwencja kilku osób dobrej woli, Potter nie dał sobie z rąk wyrwać swej ofiary, nie dał sobie nic wytłumaczyć, przedewszystkiem nie rozumiał, co do niego mówiono. Nagle spośród konsumentów wysunął się jakiś młodzieniec z kwiatkiem w klapie od tużurka, ubrany wedle ostatniej mody i zbliżył się do strasznego człowieka.

— Jestem amerykaninem — oświadczył—jeśli mogę panu w czem dopomóc najchętniej służę.

Pobiegło za nim niejedno spojrzenie, pełne zachwytu.

— To król bakaratu—powtarzano sobie z ust do ust.

Usłyszawszy mowę rodzinną, Potter odetchnął swobodniej.

— A! dzięki Bogu! Przybywasz pan w samą porę — zawołał, wypuszczając swą ofiarę — przeszkodziłeś pan może zbrodni.

— Spostrzegłem, że interwencja potrzebna — rzekł młody elegant i bywalec, który od pierwszego rzutu oka poznał z kim ma do czynienia.

— W paru słowach wyjaśnił rodakowi zwyczaje tego zakładu, a właścicielowi restauracji — pomyłkę, łatwą do darowania cudzoziemcowi. Gdy wreszcie zapanował spokój, Potter przypomniał sobie Bracketta i szukał go znowu. ale agent policyjny wśród zamieszania umknął.

— Czy mogę panu w czem dopomóc? — pytał nieznajomy. — Widzę, że pan francuskim językiem nie włada... pozwoli pan...

Mówiąc to, podawał mu bilet wizytowy.

— Pan Denn! Dziękuję panu najmocniej — wołał Potter — wyprowadziłeś mnie pan z wielkiego kłopotu. Gdybyś pan mógł jeszcze dopomóc mi do odszukania mojego syna, byłbym panu wdzięczny niewymownie. Chodzi tu o śmierć lub życie.

— Jakże godność pańskiego syna?

— Porucznik marynarki amerykańskiej Houston Potter.

— Znam go.

Pan Denny, będąc człowiekiem energicznym. nie tracił słów napróżno i odrazu wyszedł ze swoim towarzyszem, wsiadł z nim do dorożki i kazał jechać do Klubu Prasy.

Po drodze przyglądał się Yankesowi z pod oka i sam był przedmiotem podobnego badania.

— Co za szczęśliwy zbieg okoliczności! — powtarzał stale obywatel preryj.

Istotnie, traf przysłużył mu się znakomicie, stawiając na jego drodze pana Denny, gdyż Potter czuł się bardziej obcym i osamotnionym w tłumie paryskim, niźli na stepach Texasu. Młody Amerykanin należał do rzędu ludzi, przed którymi usuwają się wszystkie trudności. Fortuna miała dla niego same tylko uśmiechy. Dzięki swej urodzie, wytworności, miłemu obejściu i wybornej znajomości języka francuskiego, stał się ulubieńcem salonów i bulwarów, przy tem szczęście przy zielonym stoliku sprzyjało mu stale. Ten złoty młodzieniec znał wszystkich i wszyscy go znali.

Poprzedniego dnia jadł obiad z porucznikiem Potter w Klubie Prasy i wiedział, że w tym samym gmachu mieszkanie zajmuje.

— Co za szczęście, żem pana spotkał. — wołał w dalszym ciągu obywatel preryj.

— A więc to ojciec pięknej miss Potter — myślał sobie książę bakaratu.

Dzięki temu, że go wprowadzał bywal, Sampson Potter mimo swego egzotycznego wyglądu i dziwacznego ubrania, został wpuszczony odrazu do klubu. Przebiegł kilka salonów i nagle stanął przed młodzieńcem, zajadającym obiad w najlepsze.

— Houston! Synu mój! Nareszcie! — zagrzmiał głosem tubalnym.

Porucznik Potter odwrócił się i członkowie klubu byli świadkami powitania hałaśliwego z jednej strony, spokojnego z drugiej, lecz nadzwyczaj serdecznego z obu.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.